

*Grażyna Wyder*

## **WSPÓŁPRACA ORGANIZACJI ŁUŻYCKICH I ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (1918-1939)**

W polskiej literaturze historycznej zagadnienie współpracy Związku Polaków w Niemczech z mniejszościami narodowymi, a w szczególności z mniejszością łużycką, nie było zbyt szeroko omawiane, a jeżeli, to w kontekście działalności w ramach Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Ścisłejsze kontakty polsko-łużyckie nawiązane zostały już w wieku XIX, kiedy to na fali europejskiego ożywienia narodowego nastąpiło łużyckie przebudzenie narodowe, wiążące się z takimi polskimi nazwiskami, jak Wilhelm Bogusławski, Roman Zmorski, Józef I. Kraszewski czy szczególnie zasłużone dla popularyzacji Łużyc rodzeństwo – Melania i Alfons Parczewscy.

Od tego okresu z różnym natężeniem kontakty takie były utrzymywane, nasiliły się po I wojnie światowej, kiedy to obydwa narody wystąpiły z żądaniem respektowania swych praw jako mniejszości narodowych w Niemczech. Pozycja mniejszości polskiej – skupionej później w Związku Polaków – była klarowna. Posiadała ona własne państwo narodowe, a sytuacja jej wynikała z przemian losowych i decyzji kongresu wersalskiego. Inaczej przedstawiała się sytuacja mniejszości łużyckiej, która praktycznie nie miała historycznej przeszłości państwowej. Wykorzystując ten fakt politycy niemieccy głosili, że

[...] w Niemczech nie ma mniejszości narodowych poza Duńczykami i Polakami na Górnym Śląsku; Mazurzy, Litwini, Serbołużycanie uważają się za zniemczonych Prusaków; język nie decyduje o przynależności do mniejszości, lecz świadomość narodowa<sup>1</sup>.

Serbołużycanie zostali więc zmuszeni po 1919 r. do walki o uznanie ich tożsamości, w czym Związek Mniejszości Narodowych i Związek Polaków dzielnie ich wspierały.

Założycielski Zjazd Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech odbył się w Berlinie. Z organizacji łużyckich w jego skład weszła Serbska Rada Ludowa zrzeszająca trzy organizacje łużyckie: Macierz Serbską, Domowinę i Serbską Partię Ludową. Prezesem został Stanisław Sierakowski, a reprezentantem mniejszości serbskiej w Związku – Ernest Barth. Edmund Osmańczyk pisał:

---

<sup>1</sup> F. Hawranek, G. Rysiak, *Związek Polaków w Niemczech jako organizator mniejszości narodowych w Niemczech*, [w:] *Związek Polaków w Niemczech. Materiały z sesji naukowej*, Opole 1972, s. 55.

Był to dziwny związek. Litwini weszli doń wbrew woli Kowna, zakazującego współpracy z Polakami, Duńczycy wbrew Kopenhadze, nie życzącej sobie zdradzeń z Niemcami, Polacy wbrew niewierze swoich rodaków, czy walka dalsza ma jakiś sens, Fryzowie i Łużycanie z determinacją skazanych We-  
rsaalem na germanizacyjną śmierć [...]²

W żądaniach programowych zjazdu skierowanych do władz niemieckich domagano się m. in. przyznania jednakowych praw mniejszościom narodowym w Niemczech, uregulowania ich nie przez umowy międzypaństwowe, lecz przez zarządzenia wewnętrzne³.

Organem prasowym powstałego Związku został miesięcznik „Kulturwille”, od stycznia 1926 r. ze zmienioną, ze względów czysto formalnych, nazwą na „Kulturwehr”. Pierwszy numer pisma ukazał się w roku 1925. W tym też numerze w redakcyjnym artykule przedstawiono założenia programowe pisma. Stwierdzano, iż głównym jego założeniem będzie „obrona specyficznych cech kulturalnych mniejszości narodowych w Niemczech i wyegzekwowanie przynależnych im praw”.

Za swój podstawowy, obywatelski obowiązek redakcja uznała obronę interesów mniejszości narodowych i równego ich traktowania wobec prawa. Redaktorem naczelnym pisma został Serbołużycanin Jan Skala.

Artykuły informujące o sytuacji mniejszości narodowych w Niemczech odgrywały ważną rolę w dyskusji międzynarodowej na tematy mniejszości. Mocną stroną pisma było omawianie na jego łamach problemów prawnych, przedruków ustaw, rozporządzeń i tekstów dokumentów, zawierających lustrację wykonywania, a często i niewykonywania danego przepisu prawnego⁴.

Tadeusz Cieślak z cech charakterystycznych pisma uwypuklił jego charakter polemiczny. Zauważył, iż „występowało ono, by napiętnować niesprawiedliwość, oskarżyć określone władze czy osoby o nieposzanowanie prawa, zwalczać błędne ujęcia, bronić słusznej sprawy”⁵.

Pismo od 1925 r. prenumerowane było przez wszystkie międzynarodowe biblioteki uniwersyteckie. Jej redaktor Jan Skala podkreślając, że przemawia w imieniu narodu łużyckiego, wygłaszał na zjazdach międzynarodowych, uniwersytetach, w stowarzyszeniach naukowych wykłady o prawie mniejszościowym⁶.

Współpraca obu organizacji w Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech zainicjowana została wspólnym udziałem w wyborach do pruskiego Landtagu i Reichstagu. Przedstawiono wówczas wspólną listę przedstawicieli mniejszości narodowych, na której umieszczono nazwiska 5 kandydatów. Mandat zdobyła tylko jedna osoba. Był to Polak Jan Baczewski, odtąd reprezentant interesów wszystkich mniejszości narodowych.

„Serbskie Nowiny” wydawane w Budziszynie w artykule wstępnym z 7 stycznia 1925 roku pisały:

² E. Osmańczyk, *Był rok 1945*, Warszawa 1970, s. 298 i n.

³ W. Wrześniński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922-1939*, Poznań 1970, s. 121.

⁴ T. Cieślak, *Czasopismo Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech międzywojennych*. „Kulturwille”, „Kulturwehr” (1925-1938), „Najnowsze Dzieje Polski”, 1914-1939, t. X, 1966, s. 173.

⁵ *Ibidem*, s. 171.

⁶ E. Osmańczyk, *op. cit.*, s. 299.

W poniedziałek dnia 5 stycznia w sejmie pruskim w Berlinie po raz pierwszy zjawił się tam także poseł serbski. Ten dzień należy zapisać do naszej historii, bo jest on bardzo ważnym krokiem naprzód w naszej walce o uznanie naszego narodu serbsko-łużyckiego przez społeczeństwo i o wypełnienie usprawiedliwionych żądań [...] Jest on obywatelem niemieckim tak jak i my, Polakiem, Słowianinem, jest naszym bratem [...]

My, Serbowie, wprawdzie wyłącznego prawa do niego mieć nie możemy, ponieważ nie tylko przez nas samych wybrany został, lecz także przez Polaków, Duńczyków, Fryzyczyków, którzy są złączeni z nami w bloku mniejszości narodowych. A jednak jest on naszym, rzeczywiście naszym posłem<sup>7</sup>.

Powstały blok mniejszości narodowych mocno krzyżował plany niemieckiej polityki mniejszościowej w Europie<sup>8</sup>. By zapobiec wzrostowi jego autorytetu, zaproponowano zwołanie w Genewie kongresu mniejszościowego. Inicjatorem i organizatorem były niemieckie organizacje mniejszościowe w krajach bałtyckich. Tematem wiodącym miała być dyskusja nad rozwiązaniem problemu mniejszościowego w Europie. Inicjatywa, gorąco popierana przez niemiecką dyplomację, zmaterializowała się 14 października 1925 r. w Genewie w postaci pierwszego kongresu mniejszościowego. Z mniejszości zamieszkałych w Rzeszy niemieckiej zaproszenie otrzymali jedynie Polacy i Duńczycy. Pominięcie pozostałych spowodowało ostry protest Związku Polaków w Niemczech, który swą obecność na kongresie uwarunkował zaproszeniem na następny kongres przedstawicieli pozostałych mniejszości. Tym też sposobem uzyskano zgodę na udział Serbołużyczan w przyszłych kongresach.

Związek Polaków i Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech wzięły jeszcze udział w dwóch następnych kongresach w latach 1926 i 1927. Drugi kongres w większości poświęcono omówieniu autonomii kulturalnej, bardzo popieranej przez silne mniejszości niemieckie, a odrzucanej przez nieniemieckie organizacje mniejszościowe.

Trzeci kongres, który odbył się 22-24 sierpnia 1927 r., miał szczególnie dramatyczny przebieg. Doszło bowiem na nim do demonstracyjnego opuszczenia obrad przez delegacje polską, litewską i łużycką. Przewodniczący Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech dr Jan Kaczmarek w swym końcowym wystąpieniu tak wyjaśnił motywy, którymi kierowano się opuszczając zjazd na znak protestu:

Przyjmując zgłoszenie na ten Kongres wierzyły zastępowane przeze mnie mniejszości [...], że powstanie nareszcie forum, na którym swobodna i otwarta wymiana zdań o najważniejszych kwestiach indywidualnego bytu kulturalnego pozwoli znaleźć ogólne zasady do rozwiązania problemu, które okazałyby się pożyteczne dla każdej, nawet najmniejszej mniejszości. Sądziłyśmy, że moralne znaczenie kongresu przy jego dążeniach do urzeczywistnienia wymagań sprawiedliwości i słuszności więcej znaczy będzie niż puste frazesy polityczne.

Wierzyłyśmy, że na tych podstawach oparty, ma Kongres Mniejszości Narodowych Europy prawo i możliwość istnienia. Wcześniej jednak poznaliśmy inne prądy i inne poglądy, które starały się całą swoją siłą zapanować nad wszystkim [...] Nie chcemy być narzędziem żadnych celowych zamierzeń mocarstwowo-politycznych i pragniemy widzieć naszą działalność skierowaną jedynie ku pracy nad najistotniejszymi dla nas kwestiami mniejszościowo-politycznymi.

Przyglądaliśmy się wszystkiemu trwając przy kongresie w przekonaniu, że stanie się on jednak źródłem wartości moralnych, aby w ten sposób zdobyć sobie zaufanie i uznanie wszystkich ważkich

<sup>7</sup> Cyt. za: Jan Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1971, s. 93, 94.

<sup>8</sup> W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 173, 174 i n.

instytucji międzynarodowych. Najróżniejsze fakty [...] przekonały nas, że rozdzwięk pogłębia się, zamiast łagodzić, i że dalej pogłębiać się będzie. Tym sposobem staje się kongres forum bezpłodnych sporów, miast być warsztatem pracy.

Wobec powyższego grupy przeze mnie zastępowane poleciły mi oświadczyć, że postanowiliśmy wycofać się z Kongresu i zająć wobec niego stanowisko krytyczno-wyczekujące<sup>9</sup>.

Bezpośrednią przyczyną była odmowa przyjęcia na kongres mniejszości fryzyjskiej z Niemiec, niezgodna z ustaleniami podjętymi na pierwszym kongresie.

Zaistniały rozłam godził w niemieckie plany wykorzystania mniejszości narodowych w politycznych rozgrywkach. Kongres jako reprezentacja wszystkich mniejszości narodowych po wystąpieniu grupy słowiańskiej stracił na znaczeniu. Prasa światowa przestała zajmować się jego pracami.

Innym równie istotnym sposobem walki o równe prawa oraz zwrócenia uwagi opinii społecznej na problemy mniejszości były wspólnie opracowywane memoriały kierowane do władz, często drukowane i omawiane w „Kulturwehr”. Ujawniały one niezwykle ciężkie położenie mniejszości narodowych w Niemczech<sup>10</sup>.

W memoriałach przedstawiano sposoby pozytywnego rozwiązania problemu mniejszościowego, m. in. przez powołanie do życia państwowego urzędu mniejszościowego (memoriał z 9.03.1926), domagano się dopuszczenia przedstawicieli mniejszości do udziału w pracach ustawodawczych Rzeszy (2.01.1928). Dużo miejsca poświęcano szkolnictwu mniejszościowemu. Zwracano uwagę na szczególnie zły stan szkolnictwa serbołużyckiego i duńskiego (1.08.1924). Żądano wydania jednolitej ustawy określającej prawa wszystkich mniejszości narodowych w zakresie szkolnictwa (9.03.1926), domagano się utworzenia publicznych i prywatnych szkół mniejszościowych (1.09.1927), wydania zarządzeń prawnych, które zezwalałyby na zakładanie szkół mniejszościowych (2.01.1928).

Pomimo częstego braku jakichkolwiek odpowiedzi memoriały na pewno miały wpływ na opracowanie pruskiej ordynacji szkolnej wydanej 31 marca 1928 r. Wprawdzie odbiegała ona znacznie od postulatów Związku Mniejszości Narodowych – był to jednak postęp, pomimo iż tylko Polacy i Duńczycy doczekali się uregulowania spraw szkolnictwa, a inne mniejszości, w tym i Serbołużycanie, skorzystały z tej ustawy nie mogły. Było to o tyle zadziwiające, iż istniały propozycje globalnego rozwiązania problemu szkolnictwa mniejszościowego<sup>11</sup>. Pojawiały się również wypowiedzi cyniczne, jak ambasadora niemieckiego w Pradze, który zaproponował w październiku 1924 r.:

[...] by rozbudować szkolnictwo lużyckie i zmusić dzieci lużyckie do uczęszczania do tych szkół. W ten sposób można będzie młodzież lużycką utrzymać na celowo niskim poziomie kulturalnym i wyłą-

<sup>9</sup> Cyt za: S. Piętkowski, *Polacy z Niemiec na Kongresach Mniejszości Narodowych*, „Przegląd Zachodni”, 1947, nr 9, s. 378-379.

<sup>10</sup> F. Hawranek, G. Rysiak, *op. cit.*, s. 53.

<sup>11</sup> 2-4 listopada 1924 r. na posiedzeniu komisji do zbadania sytuacji mniejszości w Niemczech i w Europie jej przewodniczący G. Bruns przedstawił opracowany przez siebie projekt ustawy regulującej prawa mniejszości w Niemczech, który przewidywał nauczanie w języku ojczystym wszystkich dzieci na terenie państwa niemieckiego pochodzących z rodzin dwujęzycznych.

czyć z dalszego awansu społecznego, który możliwy jest jedynie pod warunkiem znajomości języka niemieckiego. W ciągu 10 lat doszłoby wówczas do duchowego samounicestwienia i dobrowolnej germanizacji Łużyczan<sup>12</sup>.

W 1933 r. do władzy doszedł Hitler. Ustały wtedy prawne hamulce, a ustawy hitlerowskie pozbawiły mniejszości w praktyce warunków dalszej egzystencji. Zastraszano członków mniejszości narodowych zamykając w więzieniach ich działaczy. Zsyłano w głąb Niemiec łużyckich nauczycieli i księży. Więzy jednak, jakie łączyły Związek Polaków ze Związkiem Mniejszości Narodowych, zrodzone na tle wieloletniej współpracy, nie zostały, jak stwierdził Alojzy Targ, naruszone przez żadne przeszkody zewnętrzne w ciągu całego okresu istnienia obydwu organizacji. Wskazuje to na rzeczywiste walory i kwalifikacje czołowych działaczy mniejszościowych w Niemczech<sup>13</sup>.

\*  
\*       \*  
\*

Zagadnienie dotyczące mniejszości nie posiadających państw narodowych, a szczególnie mniejszości łużyckiej, w kontekście polityki Republiki Weimarskiej jest szczególnie interesujące. Problem był, a jakby go nie było. Niemcy nie podpisały traktatu o mniejszościach. Nie zostały więc zobligowane jego postanowieniami. Jedynie w odniesieniu do ludności polskiej opierając się na tekście traktatu zawarto konwencję genewską. Teoretycznie traktowano więc obcą ludność na równi z ludnością niemiecką, dając jej prawo w myśl art. 113 konstytucji Republiki Weimarskiej do swobodnego rozwoju narodowościowego, kultywowania języka i obyczajów.

Stąd też, w myśl zakładanego programu politycznego długoletniego ministra spraw wewnętrznych Gustawa Stresemanna, m. in. powstała teza o jedności narodowej Niemiec, popierana przez niektórych przedstawicieli Ligi Narodów, dla których istnienie mniejszości narodowych było zjawiskiem przejściowym. Na posiedzeniu 9 grudnia 1925 r. referent do spraw mniejszościowych w Radzie Ligi Narodów Mello Franco oświadczył:

Wydaje mi się rzeczą bezsporną, że ci, którzy stworzyli ten system ochrony, nie zamierzali stwarzać w łonie państw masy mieszkańców uważających się za wiecznie obcych całości narodowego organizmu, lecz przeciwnie, że pragnęli oni dla elementów tej masy statusu ochrony prawnej, zdolnego zabezpieczyć poszanowanie nietykalności jednostki pod każdym względem, oraz stopniowo przygotować warunki konieczne do ustanowienia całkowitej jedności narodowej<sup>14</sup>.

Delegat brytyjski sir Austen Chamberlain w odpowiedzi stwierdził:

Przedmiot traktatów mniejszościowych i cel, do którego dąży rada wypełniając zadania nałożone na nią przez traktaty, polegają na zapewnieniu mniejszościom takiego stopnia ochrony i sprawiedliwości, który im stopniowo umożliwi rozplynięcie się we wspólnotę narodową, do której należą<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> J. Byczkowski, *Niektóre aspekty problemu mniejszości narodowych w polityce Republiki Weimarskiej*, „Studia Śląskie”, seria nowa, t. XXXII (1977), s. 47-64.

<sup>13</sup> A. Targ, *Zarys działalności Polaków w Niemczech*, „Przegląd Zachodni”, 1962, nr 3-4, s. 257.

<sup>14</sup> J. Krasucki, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1925*, Poznań 1962, s. 342, przyp. 340.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

Stąd też wiele podejmowanych przez te mniejszości działań skazanych było na niepowodzenie, pomimo iż twórca polityki mniejszościowej Gustaw Stresemann, jak i kierowane przez niego ministerstwo spraw zagranicznych jeszcze w 1923 r. stwierdzali, iż zapewnienie praw mniejszości dla obcych mniejszości w Rzeszy stanowi niezbędną przesłankę do uwieńczonej sukcesem walki mniejszości za granicą o swoje prawa<sup>16</sup>. Było to jednak czysto taktyczne stwierdzenie. Inicjatywy podejmowane przez Stresemanna, pomimo iż sprawiały wrażenie zainteresowania rządu Rzeszy rozwiązaniem problemu mniejszościowego, były jedynie parasolem, pod którym kryły się próby takiego rozwiązania, by korzyść odniosły przede wszystkim mniejszości niemieckie. Niemiecka polityka mniejszościowa nakierowana była na zapewnienie ochrony niemieckim mniejszościom i stworzenie możliwości autonomii kulturalnej. By cel osiągnąć, czyniono czasem pewne ustępstwa, częściej jednak były to tylko nagłaśniane propozycje, z których niewiele wynikało.

W 1929 r. zmarł odznaczony na krótko przed śmiercią Pokojową Nagrodą Nobla Gustaw Stresemann. Skończył się pewien etap niemieckiej polityki mniejszościowej nakierowanej na umiędzynarodowienie problemu w celu wywalczenia autonomii kulturalnej dla niemieckich grup mniejszościowych w państwach europejskich.

Po przejściu władzy przez Hitlera sens działania organizacji narodowych był uzasadniony jedynie wtedy, jeśli został podporządkowany celom niemieckiej polityki po roku 1933. Wystarczy wspomnieć słowa Hansa Franka, który powiedział, że prawem dla Niemiec jest wszystko, co niemieckiemu narodowi służy<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> Cyt. za: J. Byczkowski, *op. cit.*, s. 54.

<sup>17</sup> E. Kuroński, *Położenie prawne ludności w III Rzeszy*, Katowice 1938, s. 38.